



Sygn. akt I UK 271/11

**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 3 lutego 2012 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Józef Iwulski (przewodniczący)

SSN Maciej Pacuda (sprawozdawca)

SSN Małgorzata Wrębiakowska-Marzec

w sprawie z odwołania C. C. i Firmy Handlowo-Usługowej "E." – E. P.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych
o podleganie ubezpieczeniu społecznemu,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 3 lutego 2012 r.,
skargi kasacyjnej ubezpieczonej C. C. od wyroku Sądu Apelacyjnego
z dnia 2 lutego 2011 r.,

- 1) oddała skargę kasacyjną,**
- 2) zasądza od ubezpieczonej C. C. na rzecz organu rentowego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych kwotę 120 (sto dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym.**

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z dnia 3 lutego 2010 r. oddalił odwołania wniesione przez ubezpieczoną C. C. oraz Firmę Handlowo-Uslugową „E.” E. P. od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 11 marca 2009 r., ustalającej że ubezpieczona C. C. nie podlega od dnia 2 listopada 2006 r. obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym, chorobowemu i wypadkowemu z tytułu umowy o pracę zawartej z Firmą Handlowo-Uslugową „E” .

Swoje rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy oparł na następujących ustaleniach faktycznych. E. P. – pracodawczyni ubezpieczonej C. C. w okresie od 1992 r. do 2005 r. pozostawała w zatrudnieniu w Szpitalu im. R. jako kosztorysant „na pełny etat”. Firma „E.” istniała od 1997 r. i stanowiła dodatkową pracę E. P. Działalność ta polegała na sprzedaży bezpośredniej produktów firmy T., tj. naczyń. Do 2005 r. działalność firmy była zawieszona i została podjęta od dnia 1 września 2005 r. Polegała wówczas na sprzedaży ubezpieczeń w pomieszczeniu szpitala. Jedyną osobą zatrudnioną w firmie była ubezpieczona C. C., którą E. P. poznała w czasie, gdy ta przychodziła do chorego ojca leżącego na jednym z oddziałów Szpitala. E. P. zawarła z ubezpieczoną umowę o pracę w dniu 2 listopada 2006 r. na czas nieokreślony, na stanowisku kierownika sprzedaży ubezpieczeń, z miesięcznym wynagrodzeniem ustalonym na kwotę 6.000 zł. Zgodnie z umową miejscem wykonywania pracy miało być os. Z. , a do zakresu czynności C. C. miało należeć w szczególności: sporządzanie ofert ubezpieczeń grupowych i indywidualnych, sprzedaż ubezpieczeń majątkowych i życiowych, rekrutacja i szkolenie podległych współpracowników oraz sprzedaż ubezpieczeń w miejscu wskazanym przez klienta. Umowa ta obowiązuje nadal, mimo że ubezpieczona nie wróciła do pracy. C. C. , ur. w dniu 25 marca 1965 r., jest z zawodu technikiem melioracji, a w ramach prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej wykonywała czynności agenta ubezpieczeniowego. Ponadto wygrała między innymi konkurs na stanowisko dyrektora wydziału w spółce. Przez pewien czas była także objęta ubezpieczeniem rolniczym. W okresie od 4 grudnia 2006 r. wielokrotnie przebywała na zwolnieniach lekarskich i pobierała z tego tytułu „świadczenia z FUS”, przy czym pierwszym takim świadczeniem był zasiłek opiekuńczy z tytułu opieki nad chorującą od kilku lat matką. Na dowód faktycznego wykonywania zatrudnienia ubezpieczona

przedłożyła kartkę z projektem oferty ubezpieczeniowej, którą przygotowała na podstawie innego wzoru, opracowanego we wcześniejszym okresie pracy, oraz mało czytelny plan tygodniowy. Poza tym sąd pierwszej instancji zaliczył w poczet dowodów pustą kartę pracy z podpisem i pieczętą pracodawcy oraz adnotacją „wykonano”, którym to formularzem ubezpieczona posłużyła się przy składaniu zeznań. Sąd Okręgowy ustalił również, że ubezpieczona rozmawiała z niektórymi świadkami na temat umowy ubezpieczenia, jednakże nie w spornym okresie.

Wskazując na powyższe ustalenia oraz powołując się na regulacje zawarte w art. 6 ust. 1, art. 8 ust. 1, art. 11 ust. 1 i art. 13 pkt 1 ustawy z dnia 13 listopada 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych oraz art. 22 k.p., Sąd Okręgowy stwierdził, iż do istoty stosunku pracy należy świadczenie pracy przez pracownika na rzecz pracodawcy, za co ten zobowiązuje się wypłacić wynagrodzenie. W przypadku ubezpieczenia pracowniczego nawiązanie stosunku pracy wykazuje się dokumentem w postaci pisemnej umowy o pracę, przy czym informacje zawarte w tym dokumencie nie są dla organu rentowego wiążące, ponieważ zgodnie z art. 41 ust. 13 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych można je zakwestionować. Nie może bowiem być tolerowana sytuacja, w której osoba zainteresowana w uzyskaniu świadczeń z ubezpieczenia społecznego, do których nie ma tytułu, z pomocą płatnika składek wytwarza dokumenty służące wyłącznie do osiągnięcia tego celu. Zdaniem sądu pierwszej instancji analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego wskazywała zaś, że ubezpieczona w rzeczywistości nie świadczyła pracy od dnia 2 listopada 2006 r., w związku z zatrudnieniem w firmie „E.”, a zeznania świadków, które miały ten fakt potwierdzić, były niewiarygodne i nie pozwalały na ustalenie, kiedy i jakie konkretnie czynności wykonywała ona w przedmiotowej firmie. Sąd Okręgowy uznał przy tym za wiarygodne to, iż ubezpieczona rozmawiała z niektórymi świadkami, ale nie w spornym okresie. Dlatego ostatecznie przyjął, że nawet jeśli ubezpieczona w okresie od dnia 2 listopada 2006 r. do dnia 3 grudnia 2006 r. pojawiała się na terenie biura formy mieszczącego się w Szpitalu, to nie wykonywała tam faktycznie pracy. Być może korzystała z internetu, ale nie spotkała się w biurze firmy z żadnym z klientów. Trudno natomiast przyjąć, aby wykonywaniem pracy miało być zapoznawanie się z przepisami prawnymi, skoro – jak podkreślała sama ubezpieczona – jest ona

specjalistką w swojej dziedzinie o wysokich kwalifikacjach. Brak było także dokumentów potwierdzających wykonywanie przez ubezpieczoną pracy w spornym okresie. Za taki nie mógł być bowiem uznany pusty formularz planu tygodniowego z podpisem i pieczętą E. P. oraz adnotacją „wykonano”, skoro ta wykluczyła możliwość podpisania pustego formularza. Z kolei sama ubezpieczona przyznała, że niektóre elementy projektu oferty ściągnęła z internetu, w którym jest wiele takich wzorów. Istniało więc duże prawdopodobieństwo, że dokument ten został sporządzony dla potrzeb niniejszego postępowania, tym bardziej że ubezpieczona nie sfinalizowała żadnej transakcji w tym czasie. Za słuszne uznał także Sąd Okręgowy stanowisko organu rentowego, iż nie było konieczności zatrudniania ubezpieczonej przez E. P. na stanowisku kierownika do spraw sprzedaży, jeśli zważyć że była ona jedynym pracownikiem. Ponadto E. P. w okresie nieobecności ubezpieczonej nie zatrudniała nikogo, kto wykonywałby obowiązki wynikające z jej zakresu czynności. Z pisma urzędu skarbowego wynikało z kolei, że kondycja finansowa firmy nie pozawalała pracodawcy na wywiązywanie się ze zobowiązań wobec pracownika, tj. wypłacanie wynagrodzenia w wysokości 6000 zł. Zeznania odwołującej się wskazywały natomiast, iż nawet w razie kilkumiesięcznego prosperowania firmy jej przychód oscylowałby w granicach 10.000 zł. Na koniec sąd pierwszej instancji podniósł i to, że przeciwko przyjęciu, iż ubezpieczona była zatrudniona w spornym okresie, przemawiały zasady doświadczenia życiowego. Trudno było bowiem uznać, że E. P. zatrudniła ubezpieczoną po zapoznaniu się z nią w szpitalu, gdy odwiedzała chorego ojca, jedynie na podstawie ogólnych informacji dotyczących jej wcześniejszego zatrudnienia, bez odpowiednich rekomendacji i z wynagrodzeniem niemożliwym do wypłacenia z uwagi na trudną sytuację finansową firmy. Uwzględniając tę argumentację, sąd pierwszej instancji uznał zatem, iż zakwestionowana przez organ rentowy umowa o pracę była nieważna „w myśl art. 58 § 2 k.c. jako zawarta z naruszeniem zasad współżycia społecznego, a to z zasadą sprawiedliwości społecznej i solidaryzmu społecznego poprzez świadome osiągnięcie nieuzasadnionych korzyści z systemu ubezpieczeń społecznych kosztem innych uczestników tego systemu”. Dlatego też, na podstawie art. 477¹⁴ § 1 k.p.c., orzekł o oddaleniu obu odwołań wniesionych od decyzji organu rentowego.

W apelacji wniesionej od opisanego wyżej wyroku Sądu Okręgowego ubezpieczona C. C. zaskarżyła ten wyrok w całości, zarzucając mu:

- 1) naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 6 ust. 1, art. 8 ust. 1 i art. 13 pkt 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych w związku z art. 300 k.p. i art. 83 § 1 k.c. oraz art. 58 § 1 i 2 k.c.;
- 2) rażące naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 227 k.p.c., art. 233 § 1 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c. polegające na sprzeczności ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego;
- 3) naruszenie art. 326 k.p.c. i art. 332 § 1 k.p.c. poprzez nieogłoszenie wyroku, a także
- 4) naruszenie art. 477¹⁴ § 1 i 2 k.p.c.

Po rozpoznaniu apelacji ubezpieczonej Sąd Apelacyjny – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z dnia 2 lutego 2011 r. oddalił ją.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutu naruszenia art. 326 k.p.c. i art. 332 § 1 k.p.c. poprzez nieogłoszenie wyroku, sąd drugiej instancji nie podzielił tego zarzutu. Zdaniem tego sądu z akt sprawy wynikało bowiem, że wyrok Sądu Okręgowego z dnia 3 lutego 2010 r. został ogłoszony w sposób przewidziany w art. 326 § 3 k.p.c. Wskazywał na to protokół rozprawy znajdujący się w aktach sprawy. Sąd Apelacyjny przyznał równocześnie, iż nie sposób nie zauważyć, że sąd pierwszej instancji dopuścił się uchybienia w treści owego protokołu, gdyż w końcowej części – w pierwotnym brzmieniu – protokół ten nie odzwierciedlał przebiegu wypadków. Powstała nieścisłość została jednak ostatecznie wyjaśniona w postanowieniu Sądu Okręgowego z dnia 25 marca 2010 r. o uzupełnieniu protokołu, które sprowadzało się m.in. do dodania nim słów: „o godzinie 13,00 sprawa została wywołana”. Co prawda ubezpieczona twierdziła, że była obecna na korytarzu pod salą rozpraw i bezskutecznie czekała o wyznaczonej godzinie na wywołanie sprawy, jednakże w ocenie Sądu Apelacyjnego ewentualna wadliwość działania sądu pierwszej instancji w tym zakresie (wywołania sprawy) nie miała wpływu na istnienie wyroku, a w szczególności w żaden sposób nie pozbawiła ubezpieczonej możliwości obrony swoich praw, albowiem w terminie złożyła ona wniosek o doręczenie uzasadnienia ogłoszonego wyroku, a następnie złożyła apelację.

Dokonując oceny zaskarżonego wyroku pod kątem pozostałych zarzutów, Sąd Apelacyjny w całości zaakceptował dokonane przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne oraz częściowo rozważania prawne przyjęte za podstawę rozstrzygnięcia tego sądu. W szczególności sąd drugiej instancji uznał, iż Sąd Okręgowy w sposób bezstronny i wszechstronny rozważył całość zebranego w sprawie materiału dowodowego, szeroko i wnikliwie oceniając osobowe źródła dowodowe, które nie wykazały zasadności twierdzeń ubezpieczonej odnośnie do rzekomego świadczenia przez nią pracy. Zdaniem Sądu Apelacyjnego zeznania przesłuchanych w sprawie świadków były na tyle niespójne i mało konkretne, że nie sposób było na ich podstawie przyjąć, iż w spornym okresie ubezpieczona rzeczywiście pracowała na rzecz swego pracodawcy. Uzupełniając postępowanie dowodowe w tym zakresie, sąd drugiej instancji stwierdził ponadto, że nie bez znaczenia dla dodatkowej oceny owych zeznań była okoliczność, że ubezpieczona w okresie od dnia 1 lipca 2001 r. do dnia 30 marca 2009 r. sama była przedsiębiorcą prowadzącym własną działalność gospodarczą w zakresie ubezpieczeń i funduszy emerytalnych, a także jako osoba wykonująca czynności agencyjne od dnia 26 maja 2006 r., do dnia dzisiejszego współpracuje z Agencją A. Sp. z o.o., która pośredniczy przy zawieraniu umów na rzecz Mojego Towarzystwa Ubezpieczeniowego S.A. Grupa Ergo Hestia. Co prawda z tego ostatniego tytułu nie sprzedała żadnych ubezpieczeń i nie pobrała wynagrodzenia, ale biorąc pod uwagę wspomniane „kontakty” z firmami branży ubezpieczeniowej nie można wykluczyć, iż wobec takich osób, jak E. P. i M. K., ubezpieczona występowała z tytułu tej współpracy, nie zaś jako pracownik firmy „E”. Sąd drugiej instancji nie dopatrywał się również tego, aby Sąd Okręgowy dopuścił się zarzucanego mu naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów. Sąd ten właściwie skoncentrował bowiem materiał dowodowy oraz dokonał jego wszechstronnej oceny polegającej na rzetelnej, bezstronnej i racjonalnej ocenie wyników postępowania oraz ich prawidłowej interpretacji, przy uwzględnieniu zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego. Wykorzystanie tych zasad potwierdziła w szczególności ocena zeznań świadków i „dokumentów” mających świadczyć o wykonywaniu pracy. Zdaniem Sądu Apelacyjnego sąd pierwszej instancji przekonywująco argumentował, że zawarcie formalnej umowy o pracę nie miało na celu rzeczywistej

realizacji wynikających z niej zobowiązań a materiały przedłożone przez ubezpieczoną na dowód faktycznego zatrudnienia nie zdołały uwiarygodnić wykonywania obowiązków płynących z zawartej umowy i jedynie tworzyły wrażenie jej ważności. Sąd drugiej instancji nie znalazł też podstaw do kwestionowania prawidłowości sporządzenia przez Sąd Okręgowy uzasadnienia zaskarżonego wyroku, albowiem ustalało ono stan faktyczny w sposób stanowczy i przejrzysty. Jedynie pogłębiając argumentację prawną zawartą w tym uzasadnieniu Sąd Apelacyjny zauważył, że jakkolwiek sąd pierwszej instancji aprobował pogląd organu rentowego, iż kwestionowaną umowę zawarto dla pozoru, a nie w celu jej faktycznej realizacji, to następnie stwierdził, że była ona nieważna w myśl art. 58 § 2 k.c. jako zawarta z naruszeniem zasad współżycia społecznego, tj. z zasadą sprawiedliwości społecznej i zasadą solidaryzmu społecznego. W tym zakresie sąd drugiej instancji, uwzględniając fakt, iż ubezpieczona, zawierając umowę o pracę, była w ciąży, nie miała dochodów z własnej działalności i znajdowała się w trudnej sytuacji rodzinnej, uznał, że jej działanie nie było obejściem prawa. Z kolei podkreślając to, że sąd pierwszej instancji rozważał, czy umowa o pracę zawarta przez ubezpieczoną z F.H.U. „E.” była czynnością prawną, w wyniku której doszło do nawiązania stosunku pracy i wykonywania pracy, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, iż winno to prowadzić do przyjęcia, iż podstawą nieważności tej umowy był raczej art. 83 § 1 k.c. ustanawiający sankcję nieważności dla oświadczeń woli złożonych drugiej stronie za jej zgodą dla pozoru. Kwestia ta zdaniem sądu drugiej instancji nie miała jednak istotnego znaczenia dla ostatecznej prawidłowości zaskarżonego wyroku, skoro o nieobjęciu ubezpieczoną ubezpieczeniem nie decydowała ważność umowy, lecz faktyczne niepozostawanie w stosunku pracy w rozumieniu art. 22 § 1 k.p., co zostało przez Sąd Okręgowy ustalone. Kierując się przedstawionymi wyżej motywami, sąd drugiej instancji oddalił apelację ubezpieczonej na podstawie art. 385 k.p.c.

W skardze kasacyjnej wniesionej od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 2 lutego 2011 r. ubezpieczona C.C. działająca za pośrednictwem swego pełnomocnika zaskarżyła ten wyrok w całości i w ramach drugiej podstawy kasacyjnej (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.) zarzuciła mu naruszenie przepisów postępowania w zakresie art. 367 § 1 k.p.c. w związku z art. 332 § 1 k.p.c. i art. 326

§ 2 k.p.c. przez rozpoznanie apelacji od nieogłoszonego orzeczenia, które to uchybienie miało istotny wpływ na wynik sprawy, a ponadto w ramach pierwszej podstawy kasacyjnej (art. 398³ § 1 pkt 1 k.p.c.) zarzuciła zaskarżonemu wyrokowi naruszenie prawa materialnego, tj. a) art. 6 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że na ubezpieczonej spoczywał ciężar dowodu w zakresie wykazania, iż rzeczywiście wykonywała ona pracę w ramach nawiązanego stosunku pracy, podczas gdy to organie rentowym, który kwestionował ważność umowy o pracę, ciążył obowiązek wykazania, że zawarta umowa miała charakter pozorny, a praca nie była przez ubezpieczoną faktycznie wykonywana; b) art. 83 § 1 k.c. w związku z art. 22 § 1 k.p. oraz art. 300 k.p. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie; c) art. 6 ust. 1 pkt 1, art. 8 ust. 1 i art. 13 pkt 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych poprzez ich niezastosowanie jako podstawy prawnej wydanego przez sąd rozstrzygnięcia.

Wskazując na te zarzuty, ubezpieczona domagała się uchylenia zaskarżonego wyroku i odrzucenia apelacji, a w przypadku uwzględnienia przez Sąd Najwyższy jedynie zarzutów naruszenia prawa materialnego, uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu oraz zasądzenia na rzecz skarżącej kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Uzasadniając wniosek o przyjęcie jej skargi kasacyjnej do rozpoznania, ubezpieczona powołała art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c. i wskazała, że skarga ta jest oczywiście uzasadniona ze względu na rażące naruszenie przez Sąd Apelacyjny art. 367 § 1 k.p.c. w związku z art. 332 § 1 k.p.c. i art. 326 § 2 k.p.c., ponieważ orzeczenie sądu pierwszej instancji w przedmiotowej sprawie nie zostało ogłoszone. Ubezpieczona przypominała w tym zakresie przebieg rozprawy odbytej przed Sądem Okręgowym oraz okoliczności, w których została poinformowana o treści wyroku tego sądu, opisane uprzednio w apelacji. Dodała, że jej zdaniem w postępowaniu doszło do naruszenia przez sąd pierwszej instancji art. 326 § 2 k.p.c., gdyż wywołanie sprawy stanowi element niezbędny dla odbycia posiedzenia jawnego. Brak wywołania sprawia zaś, że ogłoszenie wyroku nastąpiło de facto na posiedzeniu niejawnym, co jest dopuszczalne tylko we wskazanych w ustawie wypadkach, które nie zachodziły w niniejszej sprawie. Skoro więc faktycznie nie

doszło do wywołania sprawy celem ogłoszenia wyroku, to nie doszło też do skutecznego ogłoszenia wyroku. W związku z tym Sąd Apelacyjny winien odrzucić apelację ubezpieczonej jako złożoną od nieistniejącego wyroku. Za zasadnością wniosku o przyjęcie jej skargi kasacyjnej do rozpoznania przemawiało zdaniem skarżącej także istotne naruszenie przepisów prawa materialnego wymienionych w podstawie zaskarżenia.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Skarga ubezpieczonej nie ma usprawiedliwionych podstaw.

Oparcie skargi kasacyjnej na obu podstawach wymienionych w art. 398³ k.p.c. powoduje, iż najpierw należy odnieść się do sformułowanego w niej zarzutu naruszenia przepisów postępowania, zwłaszcza że zarzut ten jest najdalej idący. Wypada zatem stwierdzić, iż nieogłoszenie wyroku wydanego po rozpoznaniu sprawy na rozprawie jest bez wątpienia oczywistym naruszeniem art. 326 k.p.c. Powstaje jednakże zagadnienie, czy wyrok, który podlegał ogłoszeniu, a nie został ogłoszony, jest wyrokiem istniejącym, czy wyrokiem nieistniejącym (*inexistens, sententia non existens*). Zagadnienie to nie jest nowe, jest jednak sporne. W doktrynie przeważa przy tym pogląd, że wyrok nieogłoszony jest wyrokiem nieistniejącym. Taki też pogląd wyraził Sąd Najwyższy w orzeczeniach z dnia 24 września 1935 r., C II 944/35 (Zb.Urz. 1936, poz. 84) i z dnia 15 marca 1937 r., C II 2846/36 (Zb.Urz. 1938, poz. 84). Jednakże w orzeczeniu z dnia 9 maja 1962 r., 3 CR 183/62 ("Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny" 1964, nr 2, s. 327) stanął na innym stanowisku. Podtrzymał je, w stanowiącej ostatnią jego wypowiedź w tym przedmiocie, uchwale z dnia 17 października 1978 r., III CZP 62/78 (OSNCP 1979, nr 5, poz. 88), w której stwierdził, że brak protokołu ogłoszenia wyroku nie wyłącza ustalenia, że w rzeczywistości wyrok był ogłoszony. Nieogłoszenie wyroku nie stanowi przeszkody do jego zaskarżenia.

Zarówno w doktrynie, jak i w judykaturze zgodnie przyjmuje się wszakże występowanie kategorii wyroków nieistniejących. Wypada przy tym podkreślić, że chodzi tu o wyroki, które w rzeczywistości zostały sporządzone i jako takie faktycznie istnieją. Jeżeli bowiem wyroku lub choćby jego namiastki nie ma, to w

ogóle nie zachodzi problem wyroku nieistniejącego; wyrokiem nieistniejącym jest tylko taki wyrok, który nie istnieje w znaczeniu prawnoprocesowym (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 26 września 2000 r., III CZP 29/00, OSNC 2001, nr 2, poz. 25). Wyrok nieistniejący może zostać ogłoszony, inną natomiast kwestią jest, czy wyrok, który podlegał ogłoszeniu, a nie został ogłoszony, jest wyrokiem istniejącym czy nieistniejącym. Pojęciem wyroków nieistniejących obejmuje się bowiem na ogół tylko takie wyroki, które wydane zostały przez osoby nieuprawnione (niebędące sędziami), wydane bez żadnego postępowania (w nieistniejących procesach) i wyroki pozbawione zasadniczych cech, które według ustawy powinien posiadać wyrok (np. niezawierające żadnego rozstrzygnięcia lub których sentencji nie podpisał skład sądu). Trafnie podkreśla się przy tym, że nie ma możliwości sporządzenia wyczerpującego katalogu takich wyroków.

Artykuł 326 § 1 k.p.c. przewiduje jako zasadę, że wyrok powinien zostać ogłoszony. Ogłoszenie wyroku powinno nastąpić na posiedzeniu, na którym zamknięto rozprawę lub w razie odroczenia w sprawie zawilej ogłoszenia wyroku na czas do dwóch tygodni, na wyznaczonym w tym celu posiedzeniu jawnym. Według art. 326 § 3 k.p.c., ogłoszenia wyroku dokonuje się przez odczytanie sentencji; po ogłoszeniu sentencji przewodniczący podaje ustnie zasadnicze powody rozstrzygnięcia, może jednak tego zaniechać, jeżeli sprawa była rozpoznawana przy drzwiach zamkniętych. Celem ogłoszenia wyroku jest poinformowanie stron, innych uczestników postępowania i wszystkich zainteresowanych jego wynikiem o treści wyroku. Brak ogłoszenia nie tylko oznacza, że cel ten nie został spełniony, ale oznacza także pogwałcenie zasady jawności postępowania, która wymaga, żeby nawet wówczas, gdy posiedzenie odbyło się przy drzwiach zamkniętych, ogłoszenie orzeczenia kończącego postępowanie w sprawie odbyło się publicznie (art. 9 i 154 § 2 k.p.c.).

Z ogłoszeniem wyroku wiążą się też ważne skutki procesowe. Od chwili ogłoszenia wyroku sąd, który wyrok ten wydał, jest nim związany (art. 332 § 1 k.p.c.), co oznacza, że poza sytuacją przewidzianą w art. 332 § 2 k.p.c. wyroku tego nie może uchylić ani zmienić. Wyrok nieogłoszony może więc być w każdym czasie uchylony lub zmieniony przez sąd, który wyrok ten wydał. Ogłoszenie wyroku jest zatem tą czynnością procesową sądu, która nadaje wyrokowi moc

wiążącą. Ogłoszenie wyroku ma też istotne znaczenie dla biegu terminu do zaskarżenia wyroku, termin do żądania przez stronę uzasadnienia wyroku rozpoczyna bowiem bieg od dnia ogłoszenia wyroku (art. 328 § 1 k.p.c.), a termin do wniesienia apelacji biegnie od doręczenia stronie wyroku z uzasadnieniem lub od dnia, w którym upłynął termin do żądania uzasadnienia wyroku (art. 369 § 1 i 2 k.p.c.). Nieogłoszenie wyroku może zatem powodować, że wobec nierozpoczęcia biegu terminu do jego zaskarżenia, zaskarżenie takie byłoby zawsze możliwe. Ponieważ z kwestią zaskarżenia wyroku wiąże się kwestia jego prawomocności, wyrok nieogłoszony może być wyrokiem, który nigdy nie stanie się prawomocny.

Wobec doniosłości znaczenia i konsekwencji prawnych ogłoszenia wyroku, należy w ogłoszeniu upatrywać zasadniczej cechy wyroku, cechy od istnienia której zależy prawnoprocesowy byt wyroku. Wyrok podlegający ogłoszeniu, który nie został ogłoszony, jest więc wyrokiem nieistniejącym w znaczeniu prawnoprocesowym (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 2005 r., I CK 298/05, OSNC 2006, nr 9, poz. 152 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 listopada 2007 r., IV CNP 111/07, LEX nr 623810). Ogłoszenie wyroku ze względu na znaczenie tej czynności procesowej dla stron musi być przy tym dokonane z zachowaniem wymogów przewidzianych przez prawo. Zgodnie z art. 326 § 2 k.p.c. odroczone ogłoszenie wyroku następuje na posiedzeniu jawnym. Jak wynika zaś z art. 157 § 1 k.p.c. z posiedzenia takiego spisuje się protokół. Taki protokół ma moc dokumentu urzędowego i stanowi dowód tego co w nim zostało stwierdzone (art. 244 k.p.c.). Jeżeli więc z posiedzenia, na którym miał być ogłoszony wyrok, sporządzono protokół, w którym wskazano, że ogłoszenie nastąpiło, to z protokołu takiego wynika domniemanie, iż wyrok został rzeczywiście ogłoszony. Jeśli natomiast w protokole brak wzmianki, że ogłoszenie wyroku nastąpiło, to taka treść protokołu rodzi domniemanie przeciwne, tzn. że wyrok nie został ogłoszony. Obalenie każdego z tych domniemań może zaś nastąpić tylko w drodze sprostowania protokołu w trybie określonym w art. 160 k.p.c., przy czym strona, która z takiej możliwości nie skorzysta, traci uprawnienie do wykazania, że fakt ogłoszenia (bądź nieogłoszenia) wyroku, ustalony w protokole, może być skutecznie podważony.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt rozpoznawanej sprawy, Sąd Najwyższy stwierdza, że fakt ogłoszenia wyroku Sądu Okręgowego z dnia 3 lutego 2010 r. bez wątplenia znajduje potwierdzenie w treści protokołu rozprawy z tego dnia uzupełnionego (zresztą na skutek wniosku ubezpieczonej, a następnie jej odwołania wniesionego od odmownego zarządzenia przewodniczącego) postanowieniem z dnia 25 marca 2010 r., z którego ostatecznie wynika, iż wyrok został ogłoszony, lecz nie bezpośrednio po zamknięciu rozprawy, albowiem „przewodniczący podał, że ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu dzisiejszym od godzinie 13.00”, „o godzinie 13.00 sprawa została wywołana” (właśnie w celu ogłoszenia wyroku), zaś „strony i ich pełnomocnicy nie zgłosili się”. Opisany protokół rodzi więc domniemanie, które sprzeciwia się uznaniu, że w postępowaniu Sądu Apelacyjnego doszło do naruszenia art. 367 § 1 k.p.c. (w związku z art. 332 § 1 k.p.c. i art. 326 § 2 k.p.c.) przez rozpoznanie apelacji od nieistniejącego (nieogłoszonego) wyroku. Wypada także dodać, że powyższa konstatacja nie pozostaje w sprzeczności z twierdzeniem skarżącej, iż w czasie, w którym (zgodnie z treścią protokołu) miało dojść do ogłoszenia wyroku, znajdowała się ona pod salą rozpraw. Jej ewentualna obecność w tym miejscu i czasie co najwyżej może bowiem świadczyć o niewłaściwym wywołaniu sprawy w taki sposób, że skarżąca tego nie słyszała (np. protokolant wywołujący sprawę nie zauważył skarżącej i uznał, że nikt nie czeka na ogłoszenie wyroku), ale nie świadczyła jeszcze o nieogłoszeniu wyroku. To wszystko sprawia zaś, że sformułowany w skardze kasacyjnej zarzut naruszenia wymienionych wcześniej przepisów postępowania należy uznać za niezasadny.

Nie zasługują na uwzględnienie również zarzuty sformułowane przez skarżącą w ramach pierwszej podstawy kasacyjnej. Odnosząc się do pierwszego z nich, Sąd Najwyższy wstępnie uważa za konieczne podkreślić, iż wyrażonej w art. 6 k.c. reguły rozkładu ciężaru dowodu nie można rozumieć w ten sposób, że w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych zawsze, bez względu na okoliczności danej sprawy, obowiązek dowodzenia wszelkich faktów o zasadniczym dla rozstrzygnięcia sporu znaczeniu spoczywa wyłącznie na organie rentowym. Wprawdzie w sprawach o podobnym do niniejszej sprawy stanie faktycznym w judykaturze utrwalił się pogląd, że to właśnie na organie rentowym, który przyjął

zgłoszenie do ubezpieczenia pracowniczego i nie kwestionował tytułu tego zgłoszenia oraz przyjmował składki, spoczywa ciężar dowodu, że strony umowy o pracę złożyły fikcyjne oświadczenia woli (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 15 lutego 2007 r., I UK 269/06, OSNP 2008 nr 5-6, poz. 78 oraz z dnia 18 stycznia 2010 r., II UK 149/09, LEX nr 577848), jednakże należy równocześnie uznać, iż w sytuacji, w której organ ten wykazał wystąpienie faktów przemawiających za słusnością swojego stanowiska, dając temu wyraz w wydanej przez siebie decyzji (oraz jej uzasadnieniu), wówczas to ubezpieczonego obarcza ciężar udowodnienia okoliczności uzasadniających jego zdaniem zmianę owej decyzji. W tym miejscu wypada nadmienić, iż powołany przez skarżącą przepis prawa materialnego, tj. art. 6 k.c., w myśl którego ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie wywodzącej z tego faktu skutki prawne, nie wyczerpuje całej problematyki reguł rozkładu ciężaru dowodu oraz inicjatywy dowodowej stron i sądu, albowiem zagadnienie to ma także swój wymiar procesowy, zwłaszcza w kontekście unormowań zawartych w art. 3, art. 213 oraz art. 227 i nast. Kodeksu postępowania cywilnego. Zagadnienie to - wobec treści sformułowanego w skardze zarzutu - wykracza jednak poza ramy niniejszych rozważań.

Przedmiotem sporu w rozpoznawanej sprawie było rozstrzygnięcie kwestii, czy skarżąca faktycznie wykonywała pracę na podstawie umowy o pracę zawartej z Firmą Handlowo – Usługową „E.” E. P. i to właśnie na tym koncentrowało się postępowanie dowodowe oraz dokonywane przez sądy meriti ustalenia stanu faktycznego. Kwestia ta została zbadana na podstawie przeprowadzonych dowodów, w tym także zawnioskowanych przez ubezpieczoną. Przepis art. 6 k.c. byłby zaś naruszony, gdyby sąd uniemożliwił stronie wskazanie dowodów, z których wywodziła ona skutki prawne, lub pominął te dowody. Jeżeli natomiast sąd przeprowadził takie dowody, to zarzut naruszenia art. 6 k.c. nie może być uznany za zasadny. Wypada dodać, iż omawiany przepis ma również znaczenie materialnoprawne, jeżeli się uwzględni, że z określonym faktem (pracą) prawo materialne łączy określone skutki zobowiązaniowe (art. 22 k.p.) i inne (ubezpieczenia społeczne). W sporze sądowym reguły dowodowe są też szersze niż zwykły obowiązek strony wskazania dowodów dla ustalenia faktów, z których wywodzi ona skutki prawne, określony treścią art. 6 k.c. Przykładowo każda ze

stron obowiązana jest do złożenia oświadczenia co do twierdzeń strony przeciwnej, dotyczących okoliczności faktycznych (art. 210 § 2 k.p.c.). Zatem jeżeli organ rentowy na podstawie materiałów zgromadzonych w postępowaniu kontrolnym (administracyjnym) zarzucił fikcję umowy o pracę i brak zatrudnienia, to w postępowaniu sądowym skarżąca była zobowiązana co najmniej do odniesienia się do tych zarzutów (art. 221 k.p.c.). Oczywiście sama mogła też wykazać fakty przeciwne niż podnoszone przez stronę przeciwną i zgłosić w tym zakresie odpowiednie wnioski dowodowe (art. 232 k.p.c.). Wreszcie i sąd mógł dopuścić dowód niewskazany przez strony (art. 232 zdanie drugie k.p.c.).

Przechodząc z kolei do oceny zasadności kolejnego zarzutu Sąd Najwyższy stwierdza przede wszystkim, że w licznych orzeczeniach Sądu Najwyższego dotyczących umów o pracę jako podstawy podlegania ubezpieczeniom społecznym podkreślano, iż umowa o pracę jest zawarta dla pozoru (art. 83 k.c. w związku z art. 300 k.p.), a przez to nie stanowi tytułu do objęcia ubezpieczeniami społecznymi, jeżeli przy składaniu oświadczeń woli obie strony mają świadomość, że osoba określona w umowie jako pracownik nie będzie świadczyć pracy, a podmiot wskazany jako pracodawca nie będzie korzystać z jej pracy, czyli strony z góry zakładają, iż nie będą realizowały swoich praw i obowiązków wypełniających treść stosunku pracy. Nie można zatem przyjąć pozorności oświadczeń woli o zawarciu umowy o pracę, gdy pracownik podjął pracę i ją wykonywał, a pracodawca tę pracę przyjmował (por. np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 4 sierpnia 2005 r., II UK 321/04, OSNP 2006 nr 11-12, poz. 190 i z dnia 19 października 2007 r., II UK 56/07, LEX nr 376433). Jednakże nie jest to jedyna postać pozorności umowy o pracę. Zachodzi ona także wówczas, gdy praca jest faktycznie świadczona, lecz na innej podstawie niż umowa o pracę (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 5 października 2006 r., I UK 120/06, OSNP 2007 nr 19-20, poz. 294, z dnia 5 października 2006 r., I UK 342/06, M.P.Pr. 2008 nr 1, poz. 40, z dnia 8 lipca 2009 r., I UK 43/09, LEX nr 529772). Przepis art. 83 § 1 k.c. charakteryzuje czynność prawną pozorną przez wskazanie trzech jej elementów, które muszą wystąpić łącznie:

- 1) oświadczenie woli musi być złożone tylko dla pozoru,
- 2) oświadczenie woli musi być złożone drugiej stronie,

3) adresat oświadczenia woli musi zgadzać się na dokonanie czynności prawnej jedynie dla pozorów.

Złożenie oświadczenia woli dla pozorów oznacza, że osoba oświadczająca wolę w każdym wypadku nie chce, aby powstały skutki prawne, jakie zwykle prawo łączy ze składanym przez nią oświadczeniem. Brak zamiaru wywołania skutków prawnych oznacza, że osoba składająca oświadczenie woli albo nie chce w ogóle wywołać żadnych skutków prawnych, albo też chce wywołać inne niż wynikałyby ze złożonego przez nią oświadczenia woli. Pozorność czynności prawnej istnieje więc także wtedy, gdy strony stwarzają pozór dokonania jednej czynności prawnej, podczas gdy w rzeczywistości dokonują innej czynności prawnej. Istnieje zatem taka sytuacja, w której element ujawniony stanowi inny typ umowy niż element ukryty (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 2005 r., IV CK 684/04, LEX nr 284205).

Ustalenie woli (celu, zamiaru) stron umowy w momencie jej zawierania stanowi element stanu faktycznego sprawy, którym Sąd Najwyższy jest związany w myśl art. 398¹³ § 2 k.p.c. Ustalenie treści umowy, a także wad oświadczenia woli, w tym pozorów, jest ustaleniem faktycznym i nie podlega kontroli kasacyjnej (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 6 listopada 1996 r., II UKN 9/96, OSNAPiUS 1997 nr 11, poz. 201; z dnia 23 stycznia 1997 r., I CKN 51/96, OSNC 1997 nr 6-7, poz. 79; z dnia 10 września 1999 r., II UKN 7/99, OSNAPiUS 2000 nr 23, poz. 865; z dnia 30 czerwca 2000 r., II UKN 614/99, OSNAPiUS 2002 nr 1, poz. 23; z dnia 27 lipca 2000 r., IV CKN 91/00, LEX nr 52450; z dnia 8 grudnia 2000 r., I CKN 1233/00, LEX nr 536988; z dnia 3 marca 2006 r., II CK 428/05, LEX nr 180195; z dnia 5 czerwca 2009 r., I UK 21/09, LEX nr 515699 oraz z dnia 18 stycznia 2010 r., II UK 149/09, LEX nr 577848). Sformułowany w skardze kasacyjnej zarzut naruszenia art. 83 § 1 k.c. w związku z art. 22 § 1 k.p. i art. 300 k.p. według jego treści nie dotyczy błędnej wykładni tych przepisów, lecz ich niewłaściwego zastosowania. Ubezpieczona w gruncie rzeczy kwestionuje więc ustalenie sądów obu instancji, że strony umowy o pracę już w momencie składania oświadczeń woli nie miały zamiaru realizowania tej umowy. Wobec wiążącego Sąd Najwyższy w postępowaniu kasacyjnym ustalenia o niewykonywaniu przez ubezpieczoną pracy na podstawie zawartej przez nią umowy o pracę nie można zaś przyjąć, że doszło

do naruszenia art. 83 § 1 k.c. Dlatego też zarzut ten nie może zasługiwać na uwzględnienie.

Nie jest zasadny również zarzut naruszenia art. 6 ust. 1 pkt 1, art. 8 ust. 1 oraz art. 13 pkt 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych przez ich niezastosowanie jako podstawy prawnej rozstrzygnięcia przyjętego w zaskarżonym wyroku. Co już wcześniej zostało bowiem podniesione, jeśli umowa o pracę jest zawarta dla pozorów (art. 83 k.c. w związku z art. 300 k.p.), to nie stanowi ona tytułu do objęcia ubezpieczeniami społecznymi, gdyż podstawą ubezpieczenia społecznego w oparciu o art. 6 ust. 1 pkt 1, art. 8 ust. 1 i art. 13 pkt 1 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych jest rzeczywiste zatrudnienie, a nie sama umowa o pracę (art. 22 k.p.). Z tych przyczyn sąd drugiej instancji, przyjmując pozorność umowy o pracę zawartej przez ubezpieczoną z Firmą Handlowo – Usługową „E.”, w sposób uprawniony uznał, iż nie zostały spełnione warunki do objęcia ubezpieczonej obowiązkiem ubezpieczeń społecznych wymagane treścią powołanych przepisów.

Kierując się przedstawionymi wyżej motywami, Sąd Najwyższy doszedł do przekonania, że wniesiona przez ubezpieczoną skarga kasacyjna nie zasłużyła na uwzględnienie. Dlatego, opierając się na treści art. 398¹⁴ k.p.c., a w zakresie kosztów postępowania kasacyjnego na podstawie art. 98 § 3 k.p.c. w związku z art. 99 k.p.c. oraz § 11 ust. 2 w związku z § 12 ust. 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu, orzekł, jak w sentencji swego wyroku.